Rok VI. Nr. 344. Sosnowiec, czwartek 17 grudnia 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed 1 złoty, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Za dużo ludzi broniło tej „narzeczonej".

Mowy oskarżycielskie prokuratorów Rauzego i Grabowskiego.

WARSZAWA, 16. 12. (wł.) Dziś w dalszym ciągu przemawiał prokurator Rauze. Prok. Rauze zajął się dziś kwestją przygotowywania kadr rewolucyjnych i milicją PPS. Popołudniu zabrał głos prok. Grabowski.

MILICJA PPS.

— Akcję, która miała być początkiem zdobycia broni przez lud, prowadziła PPS Kierownicy więc zmierzali do pociągnięcia policji i wojska, do spożytkowania ich dla celów rewolucji. Są to nakazy wszystkich instruktorów powstań.

O przygotowywaniu milicji świadczy szkolenie kadr co znalazło potwierdzenie nawet w zeznaniu świadka odwodowego, komendanta tej milicji, posła Arciszewskiego.

Z instrukcji nr. 1 widać, jak znakomitą organizację posiadała ta milicja, dzieląca się na komendy dzielnicowe, drużyny, oddziały i sekcje.

Należało szkolić instruktorów dla tej siły zbrojnej i to właśnie robiono. Poseł Arciszewski nie negując faktu zbrojenia, mówił, że szkolono początkowo na gruncie „Strzelca", co jednak następnie okazało się niemożliwe, bo szkolili się tam również komuniści i po zdemaskowaniu wszystkie nieodpowiednie czynniki usunięto.

Rzecz charakterystyczna, na wykładach prowadzi się naukę o materjałach wybuchowych, o zdobywaniu barykad, o walkach ulicznych.

Znów męczące pytanie, w jakim celu to robiono.

JAURES I AKCJA ZBROJNA.

Powoływano się tu na Jauresa, dowodzono, że PPS. dąży do zastąpienia armji stałą milicją. Pużak przyszedł tu z tezą, że obok militarnej siły PPS. chciała wytworzyć siłę społeczeństwa.

Stoi to w sprzeczności z ideą Jauresa, z ideą socjalistyczną, przesiąkniętą pacyfizmem, w imię której Jaures złożył życie i spoczywa obecnie w Panteonie. Wież ten Jaures miał rzekomo popierać akcję zbrojną.

— Nie mogę pominąć w mem przemówieniu roli młodzieży. Taka jest młodzież, jaką ją wychowano.

Któż sprawuje kierownictwo nad młodzieżą socjalistyczną? Sekretarz generalny partji nie chciał przyznać, że Dubois jest faktycznym kierownikiem, ale przewód sądowy stwierdził to dostatecznie.

On reprezentuje nazewnątrz organizację TUR, on urządza ćwiczenia, on imieniem tej organizacji przysięgał na stokach Cytadeli.

ZABAWA W WOJSKO.

Czyż Ignacy Daszyński prowadził TUR, czy może senator Kopciński, który tu zeznawał, był faktycznym kierownikiem TUR-a? Nie, to Dubois. On reprezentuje nazewnątrz te organizacje, czy to będą ćwiczenia w Krakowie, czy zlot w Zagłębiu i Częstochowie, czy manewry w Zawierciu.

W świetle tych faktów, o których tu mówili świadkowie, ja wierzę, że ta zabawa w wojsko miała poważny charakter.

Przecież tutaj poseł Arciszewski oświadczył, że kiedyś na zebraniu komitetów wołał do robotników: „Kupujcie broń, brońcie się". — Mówił: „My nigdy nie pozwolimy zepchnąć się do roli cierpiętników".

ZA DUŻO OSÓB NA JEDNĄ NARZECZONĄ.

Prokurator Rauze mówi następnie o bojówce na terenie sejmu, podkreślając, że przewód sądowy stwierdził przy pomocy świadków odwodowych, że bojówka taka była, a gdy grupę ludzi zatrzymano w jednem z mieszkań i znaleziono przy nich rewolwery, tłumaczyli się, że przyszli w odwiedziny do narzeczonej, aby jej bronić.

— Za dużo było wtedy osób, jak na jedną narzeczoną — wołał prok. Rauze. — Za dużo broni, jak na obronę jednej osoby.

Od kiedy to potrzeba do obrony marszałka sejmu bojówki. Od kiedy to nie wystarczy marszałkowi sejmu do obrony straż marszałkowska.

Z kolei prok. Rauze omówił dokładnie pochody i demonstracje Centrolewu w różnych miastach Polski. Wszystko to, co się działo, było zgóry uplanowane i nosiło cechy rewolucyjnej taktyki, a siedzibą sztabu rewolucyjnego miał być sejm.

Dla rządu wybiła godzina 12-ta.

Aresztowano przywódców Centrolewu i osadzono w Brześciu, ale uniknięto jednocześnie krwawego rozlewu krwi, krwawych rozpraw, rannych i zabitych.

Z tego co już powiedziałem, widać jak na dłoni, że właśnie oskarżeni, siedzący tu na ławie prowadzili główną akcję, otrzymywali pomoc moralną i materjalną z zagranicy w walce z własnem państwem. Wszystkie czyny, jakie zarzuca oskarżonym akt oskarżenia, były ich udziałem.

Domagam się ukarania oskarżonych z artykułów 101 cz. I i 100 cz. III. kodeksu karnego.

DUSZĄCA ZMORA.

Po kilkuminutowej przerwie, zabrał głos **prok. Grabowski.**

Ciężki, trudny i straszny jest ten proces, zrodzony w namiętności ludzkiej. Jest on jakby zmorą duszącą, przytłaczającą nas wszystkich. Spotykałem ludzi obcych, którzy przychodzili tutaj na salę, aby zapoznać się z problemami procesu brzeskiego. Wszyscy oni mówili, że ich coś dławi, dusi, że jest tu jakaś straszliwa atmosfera.

Powiedziałbym, że często na tej sali jest atmosfera zbrodni, ale ten proces, jest jakby zbrodnią w permanencji.

Jeżeli pewna ilość ludzi wyjdzie stąd z ław oskarżonych, nie wiem jeszcze z jakim wyrokiem, to wyjdą oni z temi samemi zamiarami, których wyświetleniem zajmował się proces.

Przeżywamy naprawdę jakieś tragiczne „narodowe noce", jak to powiedział świadek Strug. Przepaść rozdzieliła naród, a chwile przeżywane porównałbym do sytuacji Francji z okresu rewolucji.

W tej chwili wśród oskarżonych rozpoczęły się szepty i półgłośne uwagi. Przewodniczący Hermanowski wydalił z sali oskarżonego Mastka, za przeszkadzanie prokuratorowi.

Tworzyło się mniemanie, że proces ten jest procesem najlepszych ludzi. Trudno powiedzieć, że są to ludzie najlepsi. Jeden najlepszy (Bagiński) oddał odznaczenia otrzymane nie od ludzi, a od Ojczyzny.

Nie tak dawno jeszcze marszałek Daszyński pełen był superlatywów dla marszałka Piłsudskiego.

ZBRUKANE LILJE I MORALIŚCI.

Pełno w tym procesie namiętności. Były momenty naciągania zeznań świadków, a adwokaci zadawali perfidne pytania.

Adwokat Szurlej krzyczy: My tego nie zapomnimy.

Przewodniczący zwraca się do ławy obrońców, aby nie przeszkadzała prokuratorowi.

Były tu różne kategorje świadków. Wrony i Walerony. Haecker mówił z patosem i chciał obalić zeznania Dziadosza. A już ponad siły było wysłuchanie zeznań p. Rybarskiego. Tu już wędzidło pękało. Inni udawali lilje zbrukane.

Mnóstwo było frazesów dziecinnych i bezpodstawnych. Ale byli i moraliści: Korfanty i Popiel.

Korfanty moralistą! Dezerter, mówiący o honorze oficerów.

W tej sprawie był wyrok sądu marszałkowskiego.

Prok. Grabowski charakteryzuje wreszcie sylwetki oskarżonych, podkreślając wszystkie dodatnie momenty, ale i nie szczędząc w chwilach, gdy mowa o akcie oskarżenia.

Mowa prok. Grabowskiego trwała 4 i pół godziny. Jutro prok. Grabowski przemawiać będzie w dalszym ciągu.

Niesłychany atak opozycji na prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA, 16. 12. (wł. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej, po załatwieniu preliminarza budżetowego na 1929-30 r., przystąpiono do omawiania budżetu prezydenta Rzplitej.

Poseł Czapiński, w imieniu PPS. oświadczył, że wobec nieuwzględniania przez większość poprawek PPS., stronnictwo jego usuwa się od pracy i zajmie się tylko krytyką. To samo oświadczył poseł Chądzyński (NPR.) i poseł Malinowski.

Z niesłychanym atakiem przeciwko prezydentowi Rzplitej wystąpił poseł Rybarski, który w niepraktykowany sposób dowodzić począł, że budżet prezydenta jest wygórowany i że czyni się zbędne wydatki, jak np. na psy w Spale i inne rzeczy.

Z pomocą p. Rybarskiemu przyszedł p. Czapiński, który oświadczył, że kancelarja prezydenta nabyła niedawno niepotrzebnie samochód. Opozycja spotkała się ostrą odprawą przewodniczącego Byrki i posła Polakiewicza.

Dodać trzeba, że kłamliwym insynuacjom opozycji, zaprzeczył w sposób kategoryczny szef kancelarji cywilnej prezydenta p. Hełczyński.

Straszna katastrofa samochodowa w pow. opoczyńskim.

Dwie osoby zabite, 6 rannych.

Wczoraj około godz. 9 rano na 5-tym kilometrze szosy, prowadzącej ze wsi Sulejów do Paradys (pow. opoczyńskiego), wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa, która pociągnęła za sobą śmierć dwuch niewiast i ciężkie poranienie 6 osób, z których 3 walczą ze śmiercią.

Samochód ciężarowy Gecla Milsztajna z Sulejowa, zdążając z Końskich do Łodzi, w którym jechało 8 osób, z całą siłą wpadł do przydrożnego rowu i rozbił się niemal doszczętnie.

Z pod rozbitego samochodu wydobyto trupa jednej kobiety, która doznała pęknięcia czaszki, druga niewiasta, którą natychmiast zabrano do szpitala, zmarła w gabinecie lekarza, nie odzyskawszy przytomności, trzy osoby (mężczyźni) zostały bardzo ciężko ranne, trzy zaś lżej ranne.

Wszystkich odwieziono do szpitala. Stan zdrowia trzech osób jest beznadziejny.

Na miejsce katastrofy przybyła specjalna komisja, która rozpoczęła dochodzenie, celem ustalenia przyczyn katastrofy.

Jak się okazało katastrofa nastąpiła na skutek pęknięcia opony na przedniem kole.

Samochód miał wówczas znaczną szybkość, co właśnie spowodowało tak straszne skutki. Nazwisk rannych i zabitych narazie nieustalono.

Tragiczny wypadek w fabryce karabinów.

WARSZAWA, 16. 12. (wł.) Dzisiaj w państwowej fabryce karabinów przy ul. Dworskiej, doszło do tragicznego wypadku.

W czasie próbnego strzelania z nowych karabinów do stalowego pancerza, pancerz pękł nagle i kule przedostały się na podwórko fabryczne.

Jedna osoba została zabita, a 4 osoby odniosły rany.

ZA DUSZĘ ŚP. PREZYDENTA NARUTOWICZA.

WARSZAWA, 16. 12. (wł.) Dziś, w rocznicę tragicznej śmierci śp. prezydenta Narutowicza, odbyło się w katedrze nabożeństwo.

Na nabożeństwie obecni byli prezydent Rzplitej, wszyscy ministrowie z premjerem Prystorem na czele i marszałkowie obu izb.

o

KRACH WIELKIEGO BANKU AMERYKAŃSKIEGO.

LONDYN, 16. 12. Olbrzymie wrażenie w kołach finansowych wywarła wczoraj nadeszła z Nowego Jorku wiadomość o bankructwie Federal National Bank w Bostonie. Równocześnie zamknęło swe okienka 9 dalszych banków prowincjonalnych, należących do tego zrzeszenia bankowego.

Kapitał banku wynosił 56 miljonów dolarów. Przyczyną załamania się były masowe wycofywania wkładów w ostatnich dniach.

Poza tem donoszą, że zachwiało się również kilka banków w stanach Nowy Jork i Pensylvania.

Wstrzymanie wypłat przez prowincjonalne filje Federal National Banku zahamowało wszelkie obroty przedświąteczne.

Pod wrażeniem tego bankructwa wczorajsza giełda nowojorska wykazywała tendencję osłabioną. Akcje stalowe spadły do poziomu nienotowanego od 20 lat. Wyzbywanie się papierów przybierało chwilami charakter paniki. Podczas wczorajszego zebrania sprzedano ogółem 2.600.000 sztuk akcyj.

Przy tej okazji warto zaznaczyć, że od początku roku ogółem około 1.200 banków w Stanach Zjednoczonych zamknęło swe okienka kasowe.

o

STARY RZĄD USTĄPIŁ — NOWEGO JESZCZE NIEMA.

LONDYN, 16. 12. Po ustąpieniu marszałka Czang-Kaj-Czeka i ministra spr. zagranicznych Koo, organizacją nowego rządu zajmie się grupa polityków kantońskich i członków rządu kantońskiego.

Zamierzają oni stworzyć gabinet, oparty na wzorach zachodnio-europejskich.

Sytuacja w Naskinie jest bardzo naprężona. Z powodu rozruchów studenckich antyjapońskich ogłoszono w mieście sądy doraźne. Gmach ministerjum spraw zagranicznych, oraz biura Kuomintangu, strzeżone są przez silny oddział policji.

Faktycznie panami sytuacji w mieście są studenci.

Podczas starcia policji ze studentami po obu stronach padło 36 zabitych.

LONDYN, 16. 12. Regularne oddziały chińskie, w połączeniu z partyzantami, atakowały jednocześnie trzy punkty w pobliżu kolei południowo - mandżurskiej: stację węzłową Czentsiatun oraz miejscowości Tichling i Ningszwang, gdzie znajdowały się tylko niewielkie posterunki japońskie.

Z Mukdenu do Czentsiatunu wysłano niezwłocznie eskadrę samolotów na pomoc miejscowemu garnizonowi. Siły chińskie, które zaatakowały miasto, wynoszą 3.000 żołnierzy. Pod Ningszwangiem znajduje się 2.000 wojska japońskiego.

Walki trwają. Wojska japońskie przekroczyły rzekę Ljao, by zabezpieczyć się przed spodziewanym atakiem chińczyków.

o

SKROMNA PROŚBA JUNKRÓW DO HINDENBURGA O USTĄPIENIE I DOPUSZCZENIE DO WŁADZY HITLERA.

BERLIN, 16. 12. Wschodnio-pruska izba rolnicza 54 głosami na 76 przyjęła wniosek nar. socjalistów, który wzywa prezydenta Brandesa do złożenia prezydentowi Hindenburgowi następującego oświadczenia.

Wschodnio - pruski stan rolniczy uznaje bezsilność pana prezydenta Rzeszy i obecnego systemu. Pogrążeni w najgłębszej nędzy gospodarczej i duchowej depresji rolnicy wschodnio - pruscy proszą prezydenta Rzeszy, jak i obecny gabinet, żeby usunęli się z drogi, mężom, którzy wyrośli z walki i wiary i są w stanie uratować nietylko rolnictwo, ale i cały naród przed zgubą

GRA O WIELKĄ STAWKĘ.

W Niemczech rozgrywa się obecnie wielka partja. Partnerami w niej są Brüning i Hitler. Przyszłość niedaleka okaże, czy jest to prawdziwy pojedynek, czy tylko spotkanie szermierzy, zaaranżowane dla widzów. Sekundantami są Hindenburg i jego mąż zaufania, generał Gröner, minister Reichswehry i spraw wewnętrznych Rzeszy, a więc człowiek, który dysponuje siłą państwa. Stawką zaś są losy Niemiec i rozwój stosunków w Europie.

Adolf Hitler, jeden z najgłośniejszych współczesnych demagogów, dobry aktor na arenie politycznej, doskonały organizator i zupełna nicość w dziedzinie prawdziwej konstruktywnej polityki, dochodzi do szczytu wpływów i znaczenia. Ale mgła okrywa najbliższą jego przyszłość. Nie wiadomo, co się za nią kryje: fotel prezydenta Rzeszy, krzesło premjera na drodze „legalnej“, czy też przewrót, a po nim dyktatura, względnie dyktatura, a po niej rewolucja. (Pojęcia te są ze sobą ściśle związane). Okaże to przyszłość może niedaleka.

A równie tajemniczemi są plany, które kryją się poza okularami i szczupłą, uduchowioną twarzą „księdza w cywilu“, dr. Henryka Brüninga. Niełatwo odgadnąć, jakim będzie jego następny krok. Jego taktyka jest nieprzeźroczysta, drogi skomplikowane, a słowa przerywane długiemi pauzami milczenia. Hałaśliwy i butny Hitler ma wprawdzie wielką dozę prymitywnego sprytu, umie posługiwać się sugestją, mistyfikacją i zwyczajnem kłamstwem, na dalszą metę jednak jest raczej ryzykantem, niż graczem. Brüning jest produktem wiekowej kultury, Hitler natomiast jest tworem powojennego zamętu. Dwaj partnerzy wielkiej gry pod wielu względami stanowią antytezę.

Ich wzajemne stosunki układały się rozmaicie. Brüning po objęciu rządu kokietował przez dłuższy czas prawicę, nie sięgając jednak wyraźnie do jej skrajnego hitlerowskiego skrzydła. Potem realizm polityczny kazał mu skorzystać z poparcia socjalistów, które kosztowało znacznie więcej popierających, niż popieranego. Potem nastąpił okres flirtu kanclerza z Hitlerem. A wreszcie rozzuchwalony Hitler począł się zachowywać, jak władca Niemiec, wysyłający ambasadorów zagranicę i udzielający programowych wywiadów. A Brüning milczał. Obóz republikański w Niemczech zatrwożył się. Zagranica zapytywała, kiedy Hitler obejmie rządy.

Wreszcie Brüning przemówił. Zagroził stanem wyjątkowym, nowemi wyborami, uniemożliwił Hitlerowi dalsze proklamacje dla zagranicy. A więc zapadła wreszcie decyzja? Republika niemiecka zdecydowała się nie popełniać samobójstwa? Brüning staje na jej zagrożonych okopach?

Ale tu znów nasuwają się wątpliwości. Stan wyjątkowy to oddanie władzy w ręce Grönera, któremu patropnuje Hindenburg. Ale Gröner w ostatnich czasach wykazywał wiele pobłażliwości dla skrajnej prawicy, a Hindenburg parokrotnie interwenjował na rzecz stronnictw i związków prawicowych. Centrowcy w Hesji układają się ze zdemaskowanymi spiskowcami hitlerowskimi, oddają im najwyższe urzędy? To chyba nie świadczy o rozpoczęciu wojny.

Ludzie poinformowani są zdania, że Hitler nie wystąpi czynnie, dopóki nie będzie pewny poparcia Reichswehry i policji. Przypuszczają, że sztab Reichswehry w chwili obecnej nie pójdzie mu na rękę. Tymczasem w policji pruskiej zdarzył się świeży fakt bardzo znamienny. Związek oficerów policji pruskiej, uchodzącej za tarczę republiki, opowiedział się przeciw polityce „żelaznego“ pruskiego ministra spraw wewnętrznych, socjalisty Seweringa. Policja więc, jak widać, nie jest zbyt pewną. A uchodziła do niedawna za pewniejszą od Reichswehry.

A teraz dalsze pytanie: w maju odbędzie się wybór prezydenta Rzeszy i wybory do sejmu pruskiego. Czy Hitler zdecyduje się kandydować na najwyższe w Niemczech stanowisko? Czy zwycięży i w ten sposób legalnie dojdzie do władzy? Czy hitlerowcy opanują przy wyborach republikańskie dotąd Prusy? Czy wybiorą tę drogę? Czy zechcą czekać?

I czy Brüning zechce walczyć? Ten Brüning, który oświadczył w swoich ostatnich mowach, że to zagranica powinna rozbroić Hitlera i odebrać mu atuty — godząc się na nowe dla Niemiec ustępstwa. A może rząd dla uniknięcia walki wyborczej zaproponuje przedłużenie mandatu Hindenburga o dwa lata i może pojawi się dekret o odłożeniu wyborów do sejmu pruskiego? Coby na to powiedzieli hitlerowcy?

Problemy najbliższych dni i odpowiedzi na nie toną w mgle. To jest pewne, że wobec napiętej do niemożliwości sytuacji musi niebawem przyjść do rozstrzygnięcia — i że to rozstrzygnięcie wpłynie decydująco na losy Niemiec, a przez to w wysokim stopniu na rozwój stosunków w Europie.

J. J.

2.400.000 zł. na rzecz naczelnego komitetu do spraw bezrobocia.

Zgodnie z uchwałą rady ministrów z dnia 23 listopada br. w budżecie ministerjum pracy i opieki społecznej przewidziane jest przekazanie na rzecz naczelnego komitetu dla spraw bezrobocia kwoty 16 miljonów złotych na grudzień br. i styczeń 1932 r.

Na poczet tej kwoty, na którą złożą się wpływy z podwyższonych opłat pocztowych i kolejowych — w tych dniach przekazano komitetowi kwotę 1.600.000 zł., oraz dodatkowo kwotę 800 tys. zł. z s[illegible] przekazywanych dotychczas woje[illegible]om na pomoc specjalną dla bezrobotnych.

Z uzyskanej tym sposobem kwoty 2.400.000 zł. zakupiono na akcję pomocy w naturze i dożywiania bezrobotnych, węgiel, cukier itd. oraz rozdysponowano pomiędzy komitety wojewódzkie i lokalne kwotę 1.600.000 zł.

Ogółem dotychczas wpłaty skarbu państwa na rzecz naczelnego komitetu do spraw bezrobocia wyniosły 3.900.000 zł. Ze źródeł społecznych wpłynęło bezpośrednio do komitetu naczelnego około 200.000 zł. — nie licząc wpływów gotówkowych do komitetów prowincjonalnych i lokalnych, jak również nie licząc ofiar w naturze (cukier, ziemniaki, węgiel itd.).

Projekt nowego prawa o karach administracyjnych.

Jak się dowiadujemy, w ministerjum sprawiedliwości opracowywany jest projekt prawa o karach administracyjnych, rozszerzającego w znacznym stopniu uprawnienia władz administracyjnych w tym względzie.

Projekt ministerjalny przewiduje mianowicie oddanie władzom administracyjnym sankcji wymierzania kar za „wykroczenia“ — nietylko grzywny, lecz także pozbawienia wolności do trzech miesięcy.

Opracowanie projektu nowego o karach administracyjnych pozostaje w związku z przygotowaniem nowego kodeksu karnego, opracowanego przez komisję kodyfikacyjną.

20.000 bezrobotnych polaków we Francji.

Według ostatnich oficjalnych danych statystycznych, liczba zarejestrowanych bezrobotnych we Francji na dzień 5 b. m. wynosiła 104.280 osób, w tem 84.265 mężczyzn i 19.315 kobiet. W porównaniu ze stanem z przed tygodnia (28 listopada), wykazuje to wzrost bezrobocia o 12.123 osoby; w okresie od 26 września do 5 grudnia r .b. bezrobocie we Francji wzrosło o 65.756 osób. W początkach grudnia r .ub. liczba bezrobotnych we Francji wynosiła zaledwie 6.649 osób.

Pośród ogółu bezrobotnych we Francji, liczba bezrobotnych polaków oceniana jest w przybliżeniu na 20.000 osób.

Pies na tropie zamachowca z pod Rogowa.

Za Rogowem gubią się ślady złoczyńcy.

WARSZAWA, 16. 12. Skutki poniedziałkowej katastrofy pociągu pośpiesznego pod Rogowem dotychczas dają się jeszcze odczuwać.

Zatarasowany przewróconemi wagonami tor będzie uprzątnięty jutro lub w piątek. Ruch w obie strony odbywa się po jednym torze.

Powolne tempo robót tłumaczy się tem, że podnoszenie wagonów osobowych wymaga szczególnej ostrożności i niezwłoczności.

Dotychczas podniesiono dwa wagony. Pozostały jeszcze do ustawienia na szyny 3 pulmany.

Śledztwo policyjne ustaliło niezbicie zamach. Na torze znaleziono łom, którym posługiwał się zbrodniarz.

Pies policyjny prowadził po śladach do najbliższej wsi, gdzie jednak w błotach i kałużach dalszy ślad się gubi.

USTAWA O FUNDUSZU DROGOWYM A RUCH AUTOBUSOWY.

Uchwalona przed kilkoma miesiącami ustawa o funduszu drogowym wywołała olbrzymią wrzawę wśród przedsiębiorców autobusowych w całej Polsce.

Na licznych zjazdach i zebraniach przedsiębiorcy autobusowi w formie kategorycznej wypowiedzieli się przeciwko ustawie, którą uważają za nieżyciową i godzącą w ich egzystencję.

Ponieważ wielkie próby, zmierzające do wprowadzenia pewnych zmian w ustawie spełzły na niczem, z chwilą wejścia jej w życie, wybuchł strajk, który trwał przez kilkanaście dni.

Wszystkie niemal autobusy w całej Polsce przestały kursować, a właściciele autobusów w dalszym ciągu czynili usilne starania w kierunku zmniejszenia wysokości podatku.

I tym razem wszystkie zabiegi nie przyniosły żadnego rezultatu. Przedsiębiorcy autobusowi, wyczerpawszy wszelkie możliwe środki poczęli uruchamiać swe wozy, czyniąc w dalszym ciągu starania zmierzające do zmian w ustawie, o funduszu drogowym.

DZIEJE PODATKU.

Podatek ten początkowo opłacany był ryczałtem. Przy obliczaniu podatku brane były w rachubę: cena biletu, ilość miejsc w autobusie i ilość kursów dziennie.

Należy podkreślić, że wysokość podatku zależała w dużym stopniu od t. zw. współczynnika, zapełnienia wozu, który początkowo wynosił 0.5. Ogólnie przyjęto, że wóz podczas każdego kursu zabiera połowę pasażerów, to znaczy, że jeśli autobus posiada 20 miejsc, podatek obliczany był od 10 biletów przy każdej turze.

Przyczem należy zaznaczyć, że brane były również w rachubę miejsca dla obsługi: szofera i konduktora. Biorąc ogólnie podatek ten wynosił mniej więcej 25 proc. od wszystkich sprzedanych biletów.

Pozatem dochodził podatek t. z. „wagowy". Od każdych 100 klg. wagi wozu podatek wagowy wynosi rocznie 40 zł. (był początkowo 50 zł.), czyli od autobusu który przypuśćmy waży 2000 kg., podatek ten wyniósł rocznie 800 zł.

Po pewnym czasie, na skutek energicznych starań, ministerjum robót publicznych poczyniło dość znaczne ustępstwa na korzyść przedsiębiorców autobusowych.

Zachowany został w dalszym ciągu ryczałt, obliczanie podatku odbywało się w identyczny sposób, z tem jednak, że współczynnik zapełnienia wozu został zmniejszony z 0.5 na 0.3 a następnie przy obliczaniu ilości miejsc w autobusie nie brano w rachubę miejsc szofera i konduktora.

Biorąc ogólnie, podatek za fundusz drogowy zmniejszył się dość znacznie, bo z 25 proc na 16 proc. od sprzedanych biletów.

Przedsiębiorcy autobusowi odetchnęli. Usilne ich starania uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Ucichły sarkania i narzekania, autobusy normalnie kursowały na wszystkich linjach, płacąc podatek ryczałtem.

Stan ten trwał do 15 listopada.

BILETY PAŃSTWOWE.

W międzyczasie ministerjum opracowało blankiety biletów autobusowych, które postanowiło wprowadzić od dn. 15 listopada. Ponieważ jednak, ze względów czysto technicznych biletów tych od 15 listopada nie można było wprowadzić, ministerjum przesunęło termin ich wykupienia do dn. 1 grudnia.

Przy wykupywaniu biletów przedsiębiorca autobusowy musi odrazu zapłacić 25 proc. ceny biletu tytułem podatku na fundusz drogowy plus koszta druku blankietów. Ministerjum robót publicznych, wprowadzając bilety, wydało zarządzenie, aby autobusy, które nie będą miały biletów państwowych były natychmiast wycofane.

Nieliczni przedsiębiorcy autobusowi bilety te wykupili przeważająca większość przedsiębiorców wstrzymała komunikację.

Stanęła Łódź, Warszawa, Częstochowa, Lublin i całe niemal Zagłębie Dąbrowskie.

Przedsiębiorcy autobusowi w Zagłębiu zwołali w Sosnowcu zebranie, na którem oświadczyli, że podatku tego nie są w stanie żadną miarą płacić, wstrzymują się od wykupienia biletów i czekają decyzji władz. Uchwalono następnie wysłać do ministerjum specjalną delegację.

Delegacja ta w osobach pp.: inż. Brojewskiego i Haintzego wyjechała do Warszawy i przeprowadziła rozmowy z dyr. departamentu Nestorowiczem, naczelnikiem wydziału drogowego inż. Rappem, a następnie z ministrem gen. Neugebauerem. Rozmowy te nie doprowadziły do niczego. Minister kategorycznie oświadczył, że pod żadnym względem nie zmieni zarządzenia wykupywania państwowych biletów.

STANOWISKO PRZEDSIĘBIORCÓW

Po powrocie delegacji odbyło się w Sosnowcu zebranie przesiębiorców autobusowych, na którem inż. Brojewski składał sprawozdanie z pobytu w Warszawie. Na zebraniu tem, w którem wzięło udział około 50 przedsiębiorców autobusowych w obecności przedstawiciela starostwa podnoszono różne możliwości uruchomienia autobusów.

Inż. Brojewski, między innemi zaznaczył, że ministerjum, jak to mógł wywnioskować z rozmów przeprowadzonych w Warszawie, miesiąc grudzień prawdopodobnie potraktuje, jako okres próby, który wykaże, czy kalkuluje się prowadzenie przedsiębiorstw autobusowych przy wysokości podatku 25 proc. od biletów

W związku z tem inż. Brojewski zaproponował, aby ci przedsiębiorcy, których linje są rentowne, uruchomili swe autobusy, tembardziej, że jest to okres przedświąteczny, w którym frekwencja jest zawsze większa.

Zebrani stanowczo oświadczyli, że wysokość tego podatku wyklucza wszelką możliwość egzystencji przedsiębiorstw autobusowych, choćby nawet przy znacznej frekwencji. Dały się słyszeć głosy, że jedyną „deską ratunku" przedsiębiorcy będzie nie sprzedawanie wszystkich biletów, t. zn. część pasażerów będzie jeździć bez biletów, albo też bilety te będą sprzedawane dwa, trzy, a nawet cztery razy.

Wielu z obecnych na zebraniu wyraźnie oświadczyło, że autobusy, które wykupiły bilety uprawiają oszukańcze manipulacje.

Omawiając w dalszym ciągu możliwość uruchomienia autobusów, jeden z przedsiębiorców p. Zieliński z Piasków zaproponował, aby na okres świąteczny podnieść ceny biletów. Propozycja ta spotkała się ze sprzeciwem zebranych, którzy wyrazili pogląd, zresztą zupełnie słuszny, że przy podniesieniu cen biletów zmniejszy się frekwencję.

Ostatecznie wypowiedziano się za zwyżką cen biletów, ale nieznaczną. W tej sprawie postanowiono wydelegować inż. Brojewskiego do Kielc, do dyrekcji robót publicznych.

STO SZEŚDZIESIĄT BILETÓW!...

Charakterystyczne jest przemówienie jednego z przedsiębiorców, którego autobus kursuje na linji Sosnowiec — Kielce. Okazuje się, że przedsiębiorca ten musiał wykupić 160 kilka rodzajów biletów (!?), tj.tyle,ile jest przystanków na tej linji. Poprostu śmieszne i niewiarygodne.Od każdego przystanku do następnego inny bilet. Jak to donosiliśmy już w depeszach, w związku z wstrzymaniem ruchu autobusowego powołana została specjalna komisja międzyministerjalna, której zadaniem jest rozpatrzenie całej sprawy.

Kilka większych dzienników w Polsce doniosło, że na skutek opinji komisji, ministerjum robót publicznych przystąpiło do opracowania projektu noweli do ustawy o państwowym funduszu drogowym.

Nowela ta ma podobno pójść w kierunku znacznego obniżenia (50 proc.) dotychczasowego podatku od wagi samochodu, wprowadzony ma być natomiast podatek od materjałów pędnych (benzyny, spirytusu, benzolu i t .p.) i od opon.

Projekt ten w najbliższym czasie ma być przedstawiony radzie ministrów, a następnie będzie przesłany do sejmu

(—er).

Odezwa komitetu do spraw bezrobocia w Dąbrowie.

Zbliża się gwiazdka, dzień radości waszych dzieci, dzień marzeń i słodkich nadziei. Wieczerza wigilijna, pasterka i choinka z darami...

Lecz radość tych świąt Narodzenia nie wszystkich dzieci będzie udziałem, jakże wiele znaleźć się może poza kręgiem świątecznego nastroju, który płoszyć będzie chłód i niedostatek, a smutek i troska kąty ich domów zasiądzie.

Ale w naszej jest mocy ten smutek umniejszyć i radością najbiedniejszą dziatwę obdzielić. Wszak Chrystus nauczył nas miłości bliźniego, a życie samo wymaga od nas miłosierdzia jako aktu pewnej sprawiedliwości społecznej. Przeto nie wolno nam szczęśliwszym zamykać się w murach własnej rodziny, gdy innych dotyka ciężki los niedoli i bezrobocia, niech nasze szczęśliwe dzieci doznają mniej trochę uciechy, aby innym radości przyczynić. Przytulmy do siebie te rzesze smutnej dziatwy, której los odmówił dobrej gwiazdki, aby i u niej radość zagościła, a jej radość naszą ustokrotni.

Rodzice, sprawcie, że nie będzie w tym dniu ani jednego dziecka w naszem mieście, którego twarzy pogodny uśmiech nie rozjaśni darami, jakie mu niesiemy.

* * *

Upoważnieni kwestarze i kwestarki obchodzić będą domy w dniach 18 — 20 grudnia b. r. Niech nie odejdą od waszych progów bez gwiazdki dla najbiedniejszych dzieci. Ofiary przyjmuje się w prowiantach, słodyczach, materjałach, ubraniach bieliźnie i t. p.

KOMITET
do spraw bezrobocia w Dąbrowie
sekcja gwiazdkowa.

Robotnicy nie mogą zgodzić się na obniżkę głodowych zarobków.

DZIWNE STANOWISKO DYREKCJI FABRYKI „WESTEN" W OLKUSZU

Jak to już donosiliśmy zarząd fabryk westenowskich w Olkuszu i Wolbromiu wymówił umowę zbiorową zgóra 1.200 robotnikom.

Dyrekcja fabryk stanęła na stanowisku, że obecne płace robotników są stanowczo za duże (?!), wobec niewielkich dochodów, a niejednokrotnie nawet strat, jakie ponoszą fabryki wskutek braku zamówień.

Dlatego też dyrekcja wystąpiła z propozycją obniżki płac od 7 do 8 proc.

Propozycja dyrekcji spotkała się ze zdecydowanym sprzeciwem robotników, którzy odrzucili wysunięte warunki i zwrócili się do inspektora pracy z prośbą o interwencję.

Na skutek interwencji zwołana została przez inspektorat pracy w Sosnowcu konferencja w Olkuszu, która odbyła się onegdaj przy udziale przedstawicieli robotników z sekretarzem Angierem na czele i przedstawicieli dyrekcji fabryk w osobach pp.: dyr. Otto i Cymermana. Konferencji przewodniczył inspektor pracy inż. Federowicz.

Konferencja nie doprowadziła do żadnych rezultatów. Przedstawiciele dyrekcji fabryk uparcie stanęli przy swoich warunkach, motywując swe żądania trudnem położeniem fabryk, brakiem zamówień, co w konsekwencji ma przynosić straty.

Przedstawiciele zaś robotników ze swej strony oświadczyli, że na żadne obniżki zgodzić się nie mogą, choćby tylko dlatego, że obecne płace robotników niewystarczają na najskromniejsze utrzymanie rodziny robotnika.

Inspektor pracy inż. Federowicz, jako przewodniczący oświadczył, że do obniżki płac nie dopuści, wyraził przytem pogląd, że o jakichkolwiek zmianach warunków płac robotników w chwili obecnej mowy być nie może, ponieważ mogłyby one spowodować niepożądane następstwa.

Konferencja została odłożona do czasu porozumienia się przedstawicieli dyrekcji z głównym zarządem fabryk.

Jak się dowiadujemy właściciel fabryk p. Westen, który od kilku dni był nieobecny, wczoraj wieczorem przyjechał do Olkusza. Niewątpliwie więc następna konferencja odbędzie się w tych dniach.

KRONIKA.

Grudzień 17 Czwartek	Dziś: Łazarza B. Jutro: *S. dz.*, Gracjana B. W. Wschód słońca: 7.39 Zachód słońca: 3.25

WARSZAWA.

Czwartek, 17 grudnia.

11.45. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 12.15. Z pracy giełdy mięsnej. 12.35. 11 koncert szkolny z Filh. Warsz. 14.45. Płyty gramof. 15.05. Kom. gospod. 15.15. Kom. LOPP. 15.25. Wśród książek. 15.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Program dla dzieci. 16.20. Francuski 16.40. Płyty gramof. 17.10. Odczyt z Wilna. 17.35. Koncert kameralny. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Skrzynka roln. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Płyty gramof. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. W 10 rocznicę śmierci Gabrjeli Zapolskiej. 20.15. Pogad. p. t. Nowoczesna muzyka belgijska. 20.30. Koncert europejski belgijski. 22.00. Skrzynka poczt. techn. 22.15. Pieśni indjańskie. 22.50. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. polic. 23.00. Wiad. sport. 23.05. Muzyka tan. z danc. Adria.

KATOWICE.

Czwartek, 17 grudnia.

11.45. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Tr. z Warsz. 14.55. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 15.05. Kom. z Warsz. 15.25. Tr. z Warsz. 16.40. Koncert z płyt gramof. 17.10. Odczyt z Wilna. 17.35. Muzyka lekka. 18.50. Rozmaitości. 19.05. Odcinek powieśc. 19.20. Radjokronika dla wszystkich. 19.40. Kom. harcerskie. 19.45. Tr. z Warsz. 20.30. Koncert europejski belgijski z Brukseli. 22.00. Tr. z Warsz. i program na dz. nas. 23.10. Muzyka z Warszawy.

—o—

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w czwartek — „CZŁOWIEK Z TEKĄ", głośna sztuka w 7 obrazach A. Fajko dana będzie poraz ostatni. Niebywale niskie ceny (wszystkie miejsca na parterze po jednym zł., na balkonie po 50 gr.), doskonała gra całego zespołu z dyr. Tańskim na czele, oraz ciekawa treść sztuki, winny zachęcić wszystkich, którzy „CZŁOWIEKA Z TEKĄ" jeszcze nie widzieli do wypełnienia widowni teatru. Początek o godz. 8.15.

W sobotę, 19 b. m. o godz. 8.15 — premjera sztuki w 3 aktach Gabrjeli Zapolskiej p. t. „PANNA MALICZEWSKA", którą teatr miejski wystawia z okazji 10-ej rocznicy śmierci głośnej i popularnej autorki. Sztuki Gabrjeli Zapolskiej, tchnące prawdą życia i znajomością dusz ludzkich, dają artystom duże pole do popisu. Rolę tytułową grać będzie p. Janina Zakrzyńska w otoczeniu pp. Arciszewskiej, Goreckiej, Kossakowskiej, Tańskiej, Brema, Horowicza, Orchonia, Palańskiego, Relskiego, Słupskiego i in.

Z Kielc.

(k) **Wrzuciła do rzeki niemowlę i posiedzi 3 lata w więzieniu.** Onegdaj w sądzie okręgowym w Kielcach, odbyła się rozprawa przeciwko Helenie Buk, lat 18, zam. we wsi Nida, pow. kieleckiego, oskarżonej o to że dn. 16 sierpnia b. r. wrzuciła do rzeki Nidy niemowlę, które utonęło.

Sąd po naradzie skazał H. Buk na 3 lata więzienia.

———o———

Z Sosnowca.

(s) **Konferencja pracowników tramwajowych w inspektoracie pracy w Sosnowcu.** Dziś o godz. 11 rano w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja pracowników tramwajowych z przedstawicielami dyrekcji tramwajów, w sprawie zmiany niektórych warunków pracy i płac.

Konferencji przewodniczył będzie **inspektor pracy inż. Federowicz**, obecny również będzie na konferencji sekretarz Z. Z. Z. p. **Bogner.**

Pracownicy tramwajowi wysunęli następujące postulaty: uregulowanie czasu pracy i płacy w niedziele i święta, sprawę specjalnego dodatku dla konduktorów za sporządzanie wykazów miesięcznych (ze sprzedaży biletów), sprawę zakupienia butów filcowych dla pracowników zatrudnionych w remizie, a następnie dodatek specjalny w myśl umowy górniczej, według której unormowane są warunki pracy i płac pracowników tramwajowych.

(s) **Posiedzenie naukowe członków tow. przyrodników im. Kopernika w Sosnowcu.** Dziś o godz. 7.30 wiecz. w lokalu towarzystwa lekarskiego w Sosnowcu (ul. 3 maja 15, oficyna) odbędzie się posiedzenie naukowe członków sosnowieckiego oddziału towarzystwa przyrodników im. Kopernika. Porządek dzienny: referat **prof. Wyspiańskiego** na temat „Praczłowiek pekiński", dyskusja. sprawy organizacyjne i wolne wnioski.

(s) **Ważne dla gospodyń!** Odczyty i pokazy prania zapomocą nowowynalezionego kompresora do prania, urządzane w ubiegłym tygodniu w Hotelu Centralnym, zostały z powodu wielkiej frekwencji nieodwołalnie przedłużone do soboty dnia 19 grudnia.

Odczyty te wywołały tak u mieszkańców Sosnowca jak i okolicy wielkie zainteresowanie.

Zalety tego aparatu są:

1) Niska cena.

2) Można nim prać, płukać i bielić wszelką bieliznę.

3) Minimalne zużycie paliwa i mydła.

4) Nie trzeba trzeć i szczotkować; nie trzeba używać ostrych środków chemicznych, niszczących tylko bieliznę, dlatego 20-krotna wytrzymałość bielizny.

5) Lekką pracą: 12-letnie dziecko może w jednej godzinie więcej wyprać, niż praczka za pół dnia.

Starania w celu otrzymania cechy (opinji) instytutu gospodarczego w Warszawie są w toku i cecha ta zostanie w najbliższym czasie ogłoszona w wydawnictwie gospodarczem.

Każda ekonomicznie myśląca gospodyni powinna się osobiście przekonać.

Pokazy odbywać się będą w powyżej wymienionym lokalu do soboty dnia 19 grudnia w godz. 11 przed poł., 4 po poł., 5 i 8 wiecz.

Zamach zarządu huty Bankowej w Dąbrowie na zarobki robotnicze.

Onegdaj, pod przewodnictwem insp. pracy, **inż. Federowicza** odbyła się konferencja w sprawie obniżki zarobków nadgodzinowych robotnikom Huty Bankowej w Dąbrowie, którą to obniżkę zarząd huty usiłuje przeprowadzić. Dotychczas każdy robotnik, oprócz ustawowych 50 i 100 proc. nadgodzinowych zarobków (poza 6 godz. dniem pracy), otrzymuje jeszcze 5 proc. dodatek nadgodzinowy. Zarząd huty sprzeciwia się wypłacaniu 5 proc dodatku nadgodzinowego, motywując to tem, że ustawa nic o tem nie mówi. Inspektor pracy przeciwstawił się zarządzeniu huty twierdząc, że w dzisiejszych ciężkich czasach jest poprostu niedopuszczalne, aby robotnikowi obniżono jego i tak skromne zarobki. Pozatem insp. **Federowicz** zaproponował, aby zamiast zatrudniania robotników przyjąć w godzinach nadliczbowych więcej pracowników. Po dłuższych pertraktacjach sprawę tę na wniosek przedstawiciela zarząd huty, który porozumie się z głównym zarządem, odroczono do przyszłego tygodnia.

Z życia związku strzeleckiego powiatu będzińskiego.

WYCHOWANIE OBYWATELSKIE I STAN MATERJALNY W ODDZIAŁACH.

Związek strzelecki, oprócz wyszkolenia wojskowego, dąży przedewszystkiem do wychowania swych członków na obywateli o pełnem zrozumieniu obowiązków jakich wymaga od nich państwo i społeczeństwo.

O ile przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne ujęte zostało w miesięcznych programach, wydawanych i szczegółowo omawianych na specjalnych odprawach przez powiatowego komendanta p. w. 11 p. p. w Sosnowcu, o tyle wychowanie obywatelskie spoczywało dotychczas wyłącznie w rękach poszczególnych referentów oddziałowych, którzy stosowali systemy według własnego uznania. Ponieważ dział ten objęły siły nauczycielskie, a w niektórych oddziałach z braku nauczycieli długoletni działacze na tem polu, akcja kulturalno - oświatowa rozwinęła się bardzo dobrze. We własnych świetlicach strzeleckich wygłaszane są dość często odczyty. Następnie zorganizowane zostały sekcje dramatyczne, kilka orkiestr symfonicznych i kursy dokształcające

Oddziały wiejskie w miesiącach letnich urządziły cały szereg zabaw leśnych. Ponadto oddziały urządziły kilka zbiorowych wycieczek, przedstawień i akademij z okazji różnych uroczystości. Świetlice zaopatrzone są w mniejsze. lub większe bibljoteki, gry i pisma.

A żeby jednak uzgodnić i ujednostajnić program prac dla wszystkich oddziałów, władze powiatowe powierzyły kierownictwo p.Antoniemu Kwiatkowi, zarządzając jednocześnie odprawę referentów oddziałowych. Odprawa taka odbyła się 13 b. m. w lokalu „Kuźnicy" przy ul. Warszawskiej, w której wzięli również udział pp. Chmielewski, referent oświatowy sejmiku będzińskiego i T. Toba, komendant obwodu.

Po omówieniu kursu wstępnego wychowania obywatelskiego przez komendanta powiatu Z. Nowarę i wręczeniu programu uczestnikom, wywiązała się obszerna dyskusja W dyskusji zabierali głos p. p. prezes powiatu W. Szenk, Placek, Augustyn, Nowara i wielu innych. Wszyscy mówcy poruszali bardzo poważne i żywotne zagadnienia, obrazując je wynikami z własnych terenów.

Ostatni zabrał głos p. Chmielewski, który zwrócił uwagę na niektóre szczegóły, poruszone w dyskusji, omawiając je ze strony dzisiejszej rzeczywistości. Pozatem udzielił fachowych wskazówek i zaofiarował wszelką pomoc, jaką tylko będzie mógł służyć.

W tym samym dniu odbyła się i odprawa skarbników zwołana przez zarząd powiatu w celu zaznajomienia się, ze stanem materjalnym w poszczególnych oddziałach. O obowiązkach skarbników i systemie księgowości, obowiązującej w związku strzeleckim w myśl instrukcji zarządu głównego, mówił wiceprezes S. Abratański. Następnie przystąpiono do dyskusji, w której zabierali głos pp. Szenk, Placek, Nowara, Augustyn, Kopczyński i Toba, podkreślając trudne położenie materjalne z powodu obecnego kryzysu i konieczność regularnego ściągania składek, oraz zwrócenie większej uwagi przez skarbników na imprezy kulturalno — oświatowe, będące w wielu wypadkach podstawą samowystarczalności finansowej.

(s) **Od jutra robimy zakupy w nowych halach targowych.** Jutro Sosnowiec pozyska nową placówkę kupiecką. Mianowicie w budynkach b fabryki Schöna, 1-go Maja 25 zostanie otwarta pierwszorzędnie urządzona **hala targowa**, w której prowadzone będą wszystkie branże kupieckie.

Specjalne miejsca urządzone są dla sprzedaży mięsa i wszelkiego rodzaju **wędlin. Sprzedawana będzie również ga**lanterja, manufaktura, artykuły kolonjalne itp.

Gosposie, które chcą kupić dobry i tani towar znajdą go niewątpliwie w nowootwartych halach targowych, mieszczących się przy ulicy 1-go Maja 25.

(s) **Sekcja pośrednictwa pracy przy kole b. wych. gimn. im. E. Plater.** Przy kole b. wychowanek gimnazjum im. E. Plater w Sosnowcu, powstała sekcja pośrednictwa pracy, która poleca wykwalifikowane siły biurowe i pedagogiczne, z ukończonemi wyższemi studjami, zdolne korepetytorki w zakresie 8 klas gimnazjum. oraz nauczycielki muzyki.

Koło b. wychowanek zwraca się z uprzejmą prośbą do panów pracodawców o łaskawe poparcie.

Informacyj udziela się w lokalu gimnazjum im. E. Plater w Sosnowcu, Małachowskiego 5, we wtorki i piątki od godz. 4.30 — 5.30 pp.

(s) **25-lecie cechu murarsko - ciesielskiego w Sosnowcu.** W dniu 19 i 20-go grudnia cech murarsko - ciesielski w powiecie będzińskim obchodzić będzie w Sosnowcu podniosłą uroczystość 25-lecia swego istnienia. Program uroczystości przewiduje: dn. 19 bm., tj. w sobotę o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele parafjalnym na Pogoni, za dusze zmarłych członków cechu, dn. 20 bm. o godz. 9.30 uroczyste nabożeństwo na intencję cechu w kościele parafjalnym w Sosnowcu. Po nabożeństwie o godz. 10.30 zebranie członków i zaproszonych gości w domu katolickim przy ul. prez. Mościckiego (daw. Kościelna). Na program zebrania złożą się: szkic z 25-lecia cechu, odczyt na temat „Dzieje przesławnych w Polsce cechów od czasów najdawniejszych do dni dzisiejszych" — wygłosi **prof. M. Kantor - Mirski.**

Po zebraniu przyjęcie towarzyskie zaproszonych gości.

———o———

Z Będzina.

(b) **Gwiazdka dla dzieci polskich ze Śląska Opolskiego.** Powiatowy komitet kolonji letnich dla polskich dzieci z Niemiec, pod przewodnictwem **starościny Boxowej** odbył sprawozdawcze zebranie z urządzonych w bieżącym roku kolonji, poczem uchwalił urządzić gwiazdkę dla 102 dzieci ze Śląska Opolskiego.

Dzieci otrzymają szaliki wykonane przez harcerki z wełny, którą ofiarował dyr. Wł. Schön. Ponadto otrzymają książki i łakocie.

(b) **Radca prawny kupców i właścicieli nieruchomości.** Stowarzyszenie kupców i stowarzyszenie właścicieli nieruchomości m. Będzina podają do wiadomości, że radca prawny stowarzyszeń adwokat S. Tajtelbaum udziela porad w sprawach cywilnych, handlowych i skarbowo - administracyjnych w poniedziałki, środy i czwartki od 8 — 9 wiecz. w lokalu stowarzyszenia przy ul. Plac 3-go maja 4.

Mąż za miljony

POWIEŚĆ

22.

— Czy chcecie, bym uspokoił to bydlę?

— Artysta pije bardzo mało — rzekł Constant — wino szkodzi mu...

— Więc to baba — odezwał się Dufour, wychylając szklankę. — Zresztą to jego rzecz... Ale niech przynajmniej zje kawałek sera...

— Jadam tylko wtedy gdym głodny — rzekł Juljusz — a teraz nie chce mi się jeść.

Eks-lokaj zmierzył go wzrokiem od stóp do głowy i zawołał:

— Oho! fanaberje!... Nie lubię tych co pozują...

— A ja nie lubię zuchwalców — odrzekł rozdrażniony Juljusz. — Upiłeś się i wszczynasz kłótnie...

— Dobrze! i cóż dalej?

— Co dalej? Fizjognomja twoja nie podoba mi się... Nie chce mi się ani jeść, ani pić, a gdyby mi się chciało, kazałbym podać sobie butelkę i zapłaciłbym za nią, byle tylko nie trącać się z tobą szklanką. Dajcie pokój... nie kłóćcie się — odezwało się kilka głosów.

Dafour powstał, oparł się obu rękami o stół i zawołał:

— A ja chcę, żebyś się stuknął ze mną! Musisz się stuknąć, młokosie, albo powiedz, dla czego nie chcesz?

Claude usłyszawszy te słowa, blady, zerwał się z krzesła. Constant i inni, znając go i wiedząc jak jest gwałtownym, podbiegli i zaczęli uspakajać.

— Dajcież pokój!... Czyż warto kłócić się o takie głupstwo! Artysta ma swoje przekonania, więc po co go zmuszać?

— Czas już iść do roboty... — rzekł Constant — wypróżnijmy szklanki i pomówmy o wycieczce, którą proponuję na przyszły poniedziałek.

— Wycieczka... — jąkał Dufour, padając ociężale na krzesło. — Dobry projekt.

— Przyjmiemy cię, jeżeli będziesz grzecznym... Kuzyn mój, dzierżawiący prześliczną oberżę przy moście Chenneviere, pisał do mnie, że ma doskonałe karpie i węgorze, oczekujące tylko by je włożono do rądla; króliki tłuste jak słonina i pyszne wino Maconnais! Otóż, jeżeli gustujecie w tem wszystkiem, to możemy spróbować w przyszły poniedziałek.

— Zgoda! — zawołali malarze.

— O godzinie ósmej rano zbierzemy się na dworcu kolejowym, wysiądziemy na stacji Plant de Champigny, a stamtąd wdłuż rzeki pójdziemy piechotą do mego kuzyna. Czy dobrze?

— Dobrze — odrzekli wszyscy z wyjątkiem Juljusza Claude.

— A pan nie odpowiadasz — zapytał Constant.

— Nie odpowiadam, gdyż nie będę mógł wziąć udziału.

— Czy to może dla tego, że ja będę? — zapytał Dufour.

— Ach, dajżeż mi pan pokój — zawołał Juljusz z gniewem, uderzając pięścią w stół. — Wszystko mi się w panu niepodoba, i twarz i zachowanie się, ale ponieważ potrafiłbym nauczyć cię rozumu, więc odmawiam z innego powodu.

Zmuszono pijaka umilknąć, który jednak mruczał przez zęby.

— Więc chyba miałeś pan już przedtem naznaczoną jaką schodzkę? — zapytał jeden z dekoratorów.

— Nie, lecz matka moja chora i poniedziałki zwykle spędzam przy niej.

— Na jeden raz można zrobić wyjątek. Matka pańska nie jst chora niebezpiecznie.. Nie zechcesz pan wyrządzić takiego afrontu towarzyszom, którzy pana szanują i kochają. Gdybyś pan to uczynił, uwierzylibyśmy, że pogardzasz nami.

— Ja miałbym wami pogardzać? i z jakiego powodu?

— Ponieważ posiadasz pan talent i jesteś rzeczywistym artystą, gdy my jesteśmy tylko dekoratorami... Czyż nie mamy racji?

— Nie macie najmniejszej, a dowodem tego....

— Co?

— Że pojadę z wami.

Dekoratorzy przyjęli obietnicę okrzykiem entuzjastycznym.

— Więc pan raczył się zgodzić — mruczał Dufour coraz więcej pijany — raczył przyłączyć się do naszego towarzystwa....

Na ten raz Claude nie zwracał uwagi na słowa pijaka.

Dekoratorzy wypróżnili szklanki i odeszli do roboty, w oberży pozostał tylko Dufour.

— Obraziłeś mnie, paniczu. Odpokutujesz ty za to — mruczał, grożąc pięścią za odchodzącym, poczem oparł głowę na dłoniach i zasnął.

* * *

Hr. Juljusz Armand de Lucenay po rozstaniu się z Dufourem udał się na Montmartre, wszedł do kawiarni i oczekując na godzinę obiadową, przeglądał dzienniki.

O godzinie szóstej kazał podać sobie obiad.

W tej chwili Magdalena wchodziła do swego mieszkania.

d. c. n.

JAPONKA W DOMU.

Emancypacja kobiet w Japonji postępuje bardzo wolno.

W dawnych domach japońskich, których ściany są z papieru, gościem stałym jest zimno w okresie jesiennym i zimowym, a hałasu, który wyczyniają dzieci nie tłumią żadne mury. Dom japoński nie zna ciszy i spokoju, które cechują mieszkania europejczyków. Japonka nie ma wpływu na dzieci, nie wolno jej ich gromić, ganić, pouczać. Odgrywa ona przy nich rolę biernej posługaczki. Prawo udzielania dzieciom reprymend, nauk i wskazówek pozostawia tradycja tylko ojcu, który jest faktycznym władcą w murach domu.

Obowiązkiem pierwszym i najważniejszym japonki jest odgadywanie życzeń męża, wypełnianie jego zleceń, troska o jego dobry humor, zaspakajanie jego wymagań kulinarnych. O ile względy materjalne nie pozwalają na utrzymywanie służącej, pani domu musi pełnić tę rolę.

Praca i obowiązki domowe i rodzinne wypełniają cały dzień japonki, która musi jednocześnie być pokojówką, kucharką, pomywaczką, opiekunką. Prawa jej wobec męża i starszego syna są żadne. Młodsza generacja, która ulega wpływowi idei emancypacyjnych, płynących z Europy i Ameryki, nie okazuje wiele respektu dla matki wychowanej w duchu dawnych tradycyj. To też pozycja socjalna i rodzinna japonki, należącej do starszej generacji, jest bardzo niska, dysproporcja między jej obowiązkami, a jej prawami — jest olbrzymia.

O różnicy w pojęciach i zwyczajach, jaka panuje między starszą a młodszą generacją w Japonji, świadczy wymownie ankieta, którą urządził uniwersytet w Tokio. Na 150 młodych studentek japonek, które dały odpowiedzi na pytania zawarte w ankiecie, wszystkie prawie wypowiedziały się sceptycznie lub negatywnie w kwestji stosunków rodzinnych. Pytania brzmiały następująco: „Czy ma pani jakieś zarzuty wobec ojca?“, „Czy chciałaby pani zmienić sytuację, jaką zajmuje matka jej w domu?“. Czy pożądaneby były zmiany w trybie życia domowego?“ etc. etc.

Odpowiedzi były szczere i jednobrzmiące:

„Czuję się w domu osamotnioną pisze jedna ze studentek, ojciec jest tak zaabsorbowany pracą, że nie interesuje się mną zupełnie“. Druga znów użala się: „Matka moja ulega we wszystkiem ojcu, nie odczuwa moich potrzeb i nie rozumie mnie zupełnie. Wszystko to, czego nas uczą w szkole, jest dla niej obce i wrogie; jeśli mówimy o tem, dochodzi do kłótni, gdyż obecne zasady, wpajane w nas przez szkołę, kłócą się zbytnio z tem, czego uczyła matkę moją jej szkoła“.

Inna znów pisze: „Jesteśmy zbyt skrępowane w życiu poza domem. Pragnęłabym, by ojciec mój nie pił tak dużo. W domu byłoby o wiele milej, gdyby ojciec częściej obiadował razem z nami. Niestety, praca i rozrywki trzymają go poza domem, widzimy go rzadko i nastrój w domu cierpi na tem“.

Rozdźwięk jest tu widoczny aż nadto wyraźnie. Młodzi i starzy nie rozumieją się wzajemnie. Młodzi oceniają krytycznie postępowanie starszych, w czem umacnia ich szkoła nowoczesna. Ale naogół emancypacja kobiet postępuje w Japonji w dość wolnem jeszcze tempie.

S. K.

Trup 88-letniego starca nad rzeką.

TAJEMNICZE MORDERSTWO CZY SAMOBÓJSTWO?

Mieszkańcy wsi Wola Libertowska, gm. Żarnowiec zaalarmowani zostali w dniu 15 bm. wstrząsającą wieścią o znalezieniu przez przechodniów trupa starca, nad brzegiem rzeki Pilicy. W zmarłym rozpoznano zamożnego gospodarza 88-letniego **Tomasza Przewłockiego**, mieszkańca wsi Wola Libertowska.

Zwłoki Przewłockiego wskazywały, że wydobyty został z wody.

Dochodzenie ustaliło, że poprzedniego wieczoru wracał późno do domu. Brak jednak wszelkich śladów co było właściwą przyczyną śmierci i kto Przewłockiego **wydobył z wody.**

Dochodzenie prowadzi miejscowy posterunek p. p.

Echa skandalicznej afery uczniów gimn. Sniadeckiego w Kielcach.

Skandaliczna afera uczniów kieleckich, wykryta przez policję w Kielcach, znajdzie już wkrótce swój epilog w sądzie okręgowym.

Obecnie po przeprowadzeniu w tej sprawie dochodzeń przez specjalną komisję z kuratorjum krakowskiego, w imię dobra szkoły zwolniono z gimn. ks. pref. kan. J. Krzakowskiego, który wykładał tam religję.

Jak sobie nasi czytelnicy przypominają ks. kan. Krzakowski, wychowywał swego bratanka Wiesława Krzakowskiego, który uczęszczał do gimn. im. Śniadeckiego, i był wraz ze Święckim główną sprężyną organizacji.

Pozatem przeniesieni zostali do innych uczelni pp.: Bielohowy i Piekarska. Dyrektor gimn., w którym miała miejsce afera p. Dominkiewicz, przechodzi na emeryturę.

Po zaszłych zmianach szkoła przybrała inne oblicze, ku ogólnemu zadowoleniu uczniów i rodziców. Ubolewa na tem tylko miejscowa endecja, która pozbawiona została jedynej placówki, gdzie bezpiecznie w duszę młodzieży, mogła wpajać jad nienawiści partyjnej, spychając młodzież na drogę pospolitej zbrodni.

Zacietrzewieni leaderzy partyjni grożą, że konsekwencją decyzji kuratorjum co do ks. kan. Krzakowskiego może być to, że w gimn. im. Śniadeckiego nie będzie nauki religji, gdyż podobno ks. bisk. Łosiński, miał oświadczyć, iż nowego prefekta do gimn. Śniadeckiego nie naznaczy.

Jaki pan każe klimat?

Klimat jest wtedy najlepszy, kiedy się go nie odczuwa. Przypominamy go sobie najczęściej dopiero wówczas gdy jest nam zbyt zimno, zbyt gorąco, zbyt sucho lub zbyt wilgotno.

Tak czy owak, trzeba się z naturą liczyć. To też w ostatnich czasach coraz bardziej myśli się o tem, aby wytworzyć w sztucznych jaskiniach — domach, w których człowiek współczesny przeważnie przebywa, taki klimat, aby go człowiek nie odczuwał. Prym wiodą oczywiście w tym kierunku amerykanie Jakżeby inaczej? Maszyny, które buduje się w celu fabrykacji sztucznego klimatu, ułatwiają istotnie pracę, stwarzając przyjemne warunki.

Otóż w Ameryce buduje się już obecnie domy, które są wprawdzie ze szkła, ale zato pozbawione okien. Światło dochodzi do ich wnętrza częściowo przez przeświecające ściany, częściowo zaś dostarcza go elektryczność w postaci światła t. zw. „dziennego“, wytwarzanego przez specjalne lampy, znane obecnie także już i na rynku polskim. Ale jakże z wentylacją? Otóż to właśnie: wentylację przeprowadza się sztucznie, przy pomocy odpowiednich pomp powietrznych, poruszanych elektrycznością i przepychających ustawicznie pewną ilość odświeżanego powietrza przez pokoje. Powietrze to ulega przytem stałemu filtrowaniu, co osiąga się przy przeprowadzaniu go przez filtry metaliczne, przepojone oliwą; w ten sposób powietrze, dostające się do pokoju, wolne już jest od kurzu i różnych mikroskopijnych zarazków, czyhających na przysmak, jakie są płuca ludzkie. Zarazem powietrze to ulega ogrzaniu lub ochładzaniu (podczas upałów); jednocześnie wprowadza się doń odpowiednią ilość pary wodnej, tak, aby nie było zbyt suche ani zbyt wilgotne.

Operacje powyższe dokonywane są wszystkie w centrali domowej, gdzie zarazem umieszczona jest też i centrala ogrzewania (o ile ten staroświecki system nie został wogóle zastąpiony przez ogrzewanie elektryczne); obmyślono przytem różne „termostaty“, „hydrostaty“ i inne przyrządy, działające automatycznie pod wpływem zmian temperatury, stopnia wilgotności itd. Oczywiście i ta regulacja odbywa się elektrycznie: termometr, w którym słupek rtęci spada zbyt nisko skutkiem niedozwolonego obniżenia się temperatury w danym pokoju, przepuszcza prąd elektryczny, który płynie do centrali i wprawia w ruch urządzenie, dostarczające więcej ciepła wspomnianemu pokojowi. To samo dotyczy wilgotności powietrza. Pozatem jednak każdy lokator — jeśli nie każdego pokoju, to przynajmniej każdego mieszkania — ma możność dodatkowego regulowania w pewnych granicach ilości potrzebnego mu powietrza oraz jego temperatury i wilgotności; osiąga zaś to przez nastawienie odpowiedniego regulatora wedle napisów na skali.

Dodajmy do tego możność perfumowania powietrza (np. zapachem lasu, łąki itd.), co również łatwo da się osiągnąć, a każdy może mieć w swym domu klimat „na obstalunek“, a raczej wedle własnego gustu — tropikalny, polarny itp.

ARESZTOWANIE KILKU KOMUNISTÓW W BĘDZINIE.

Jak to już donosiliśmy „marsz głodnych“ zakończył się fiaskiem. Jedynie w Będzinie o godz. 8 wiecz. przy zbiegu ulicy Kołłątaja i Modrzejowskiej, grupka młodzieży komunistycznej, w liczbie około 15 osób, usiłowała urządzić demonstracje. Na widok zbliżającego się patrolu policyjnego, demonstranci porzucili sztandar i gdzie kto mógł ratował się ucieczką.

Z pośród demonstrantów zostali zatrzymani: Moszek Rottenberg, Kałma Guza, L. Podliński, Lewkowicz - Sucher, Berek Goldsztajn, zamieszkali w Będzinie.

Od zatrzymanych odebrano odezwy komunistyczne i bloczki do zbierania składek pieniężnych. Pozatem został zatrzymany Brener - Liber, mieszkaniec Wolbromia, który usiłował zawiesić na drutach telefonicznych w Dąbrowie sztandar komunistyczny.

———o———

Z Czeladzi.

(c) **Dom ludowy na Saturnie, bezrobotnym na gwiazdkę.** Sekcja sceniczna domu ludowego na Saturnie, w nadchodzącą niedzielę o godz. 7.30 wiecz. w sali klubu urzędników, odegra przepiękną sztukę ludową, przeplataną tańcami i śpiewami pt. „Królowa przedmieścia“, Krumołowskiego.

Dobrany zespół sił, biorących udział w przedstawieniu, nowe dekoracje, kostjumy wypożyczone w Katowicach, wróżą, że całość wypadnie udatnie. Dochód z przedstawienia przeznacza się na bezrobotnych w Czeladzi.

Przedsprzedaż biletów w księgarni p. Cieślińskiego.

Z Dąbrowy.

SCHWYTANIE DWUCH WŁAMYWACZÓW W DĄBRDWIE.

Do sklepu galanteryjnego Jakóba Parasola, zam. przy ul. Sobieskiego 3, usiłowali onegdajszej nocy zakraść się złodzieje. Już wyłom w murze bocznej ściany był gotowy, chodziło tylko o wyniesienie towaru. Nagle przed złodziejaszkami stanął policjant. Koniec był taki, że złodzieje powędrowali do komisarjatu.

Po wylegitymowaniu okazało się, że są to znani złodzieje - włamywacze, **19-letni Witold Jarubasz**, Starobędzińska 12 i **19-letni Edward Bańbor**, Konopnickiej 16.

Przekazano ich władzom sądowym.

———o———

(d) **Znaczenie zaprawy zimowej dla lekkoatletów i piłkarzy.** Dzisiaj w lokalu klubu sportowego „Zagłębie“ w Dąbrowie, ul. 3 Maja 4, p. M. Łukasiewicz, referent prac społecznych akademickiego klubu pracy społecznej, wygłosi pogadankę sportową p. t. „Znaczenie zaprawy zimowej dla lekkoatletów i piłkarzy“. Początek pogadanki o godz. 5-ej p. p.

Sekretarjat akademickiego klubu pracy społecznej (Dąbrowa Górn., ulica 3 Maja 4, tel. 35) czynny jest codziennie od godz. 10 — 12 rano.

———o———

Z Zawiercia.

(z) **Niemiłe następstwa wesołej libacji.** Zamieszkały w domach „blich“ p. Wilhelm Franken bawiąc się wesoło w paru restauracjach, w towarzystwie przygodnego kompana, niejakiego Żelichowskiego, na skutek jego prośby przenocował go u siebie w mieszkaniu. Franken spostrzegł rano brak gotówki w sumie 200 zł., które w jakiś niejasny sposób zniknęła z kieszeni zawieszonej na krześle kamizelki. Dziwną zagadkę rozwiąże niewątpliwie policja, do której p. Franken zwrócił się o pomoc.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Arlekin“ (dawniej Uciecha) — „Porucznik Armand“. Kino „Stella“ — „Serce na wygnaniu“.

———o———

Z Olkusza.

(ol) **Ajencja pocztowa w Sułoszowej.** Ministerjum poczt i telegrafu zgodziło się na otwarcie ajencji pocztowej w Sułoszowej, uwzględniając tem samem dłuższe starania mieszkańców tej gminy o własną instytucję pocztową.

(ol) **Zmiana dyrygenta w „Hejnale“.** Wskutek przeciążenia pracą zawodową i braku czasu, dotychczasowy zasłużony dyrygent olkuskiego t-wa śpiew. „Hejnał“ p. Włodzimierz Piliński zdołał uzyskać urlop. Kierownictwo chóru objął p. J. Kardaszewski, znany muzyk i absolwent konserwatorjum.

(ol) **Zorganizowanie koła związku podoficerów rezerwy w Sławkowie.** Uchwały walnego zebrania podoficerów rezerwy, zamieszkałych na terenie gminy Sławków, odbytego w obecności 23 podoficerów i współudziale wiceprezesa okręgu **p. Józefa Barankiewicza** i sekretarza koła olkuskiego **p. Wacława Wojtaszka**, zorganizowane zostało w Sławkowie koło związku podoficerów rezerwy.

W wyniku przeprowadzonych wyborów w skład zarządu koła weszli pp.: **Lucjan Chmielewski** (prezes), **Roman Garmulewicz** (wiceprezes), **Stanisław Żurek** (sekretarz), **Bogusław Sławnicki** (skarbnik), **Bogumił Masalski** (komendant), **Jan Nowak** (zastępca sekretarza), **Jan Olszewski** (zastępca skarbnika). W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: **Józef Jaros** (przewodniczący), **Józef Kramarczyk i Edward Bogdanowicz** (członkowie). W skład sądu honorowego weszli pp.: **Józef Leśniak** (przewodniczący), **Roman Konopka i Stanisław Kaczmarczyk** (członkowie).

Wszelką korespondencję należy kierować do sekretarza koła p. **Stanisława Żurka** (Sławków, ul. Siewierska 12), gdzie również przyjmowane są zgłoszenia członków.

———o———

Ofiary

na wieczerzę wigilijną dla najuboższych złożyli do kasy chrześc. tow. dobroczynności: katolickie tow. polek w Sosnowcu 20 zł., ks. prefekt Z. Ługowski 5 zł., p. Józefostwo Olszewscy 5 zł., N. N. 1 zł.

* * *

„Związek pracowników tramwajowych w Będzinie, zgodnie z powziętą w swoim czasie uchwałą dobrowolnego opodatkowania się na rzecz bezrobotnych, wpłacił za pośrednictwem P. K. O. kwotę zł. 233 tj. 116 zł. od pracowników i 117 zł. od naczelnej dyrekcji w Katowicach“.

W sidłach szantażu czy miłości?...

Z podróży poślubnej — do więzienia.

W pewnym kantorze wymiany w Paryżu pracował przed kilku laty jako kasjer niejaki Alba, który

smalił cholewki

do urzędniczki tego samego kantoru, Julji Thepin, zajętej w dziale papierów wartościowych. I byłoby się może to wszystko skończyło ślubem, gdyby nie nagłe aresztowanie Alby, który jak się okazało, przywłaszczył sobie z kasy przedsiębiorstwa 300 tysięcy franków i został za to skazany

na dwa lata więzienia.

Piękna Julcia szybko pocieszyła się, (tak się przynajmniej wszystkim zdawało) po swym wielbicielu i już po kilku miesiącach zaręczyła się z synem bardzo bogatego przemysłowca paryskiego. Już był wyznaczony ślub młodej pary, gdy nagle na widowni ukazał się Alba, wypuszczony z więzienia.

Podczas spotkania z dawną ukochaną przedstawił jej, że mu koniecznie trzeba pieniędzy

na rozpoczęcie nowego życia,

i że od niej tylko oczekuje pomocy. Julja namyślała się długo, wreszcie jednak uległa prośbom dawnego kochanka i... zgodziła się na popełnienie kradzieży, byle tylko ratować Albę.

Na jednorazowej kradzieży nie skończyło się. Jednak Alba potrzebował coraz więcej pieniędzy i panienka, mając swobodny dostęp do papierów wartościowych, kradła ich co tydzień pewną ilość. W ten sposób w przeciągu 6 miesięcy sprzeniewierzyła swemu chlebodawcy

około 800.000 franków.

Po upływie tego czasu odbył się jej ślub z przemysłowcem i młoda para udała się w podróż poślubną. To właśnie przyśpieszyło wykrycie całej afery. Podczas nieobecności urzędniczki bowiem zastępczyni jej stwierdziła brak olbrzymiej ilości walorów.

Młodą małżonkę sprowadzono do Paryża i postawiono w stan oskarżenia. Niezwykle szlachetnie postąpił jej mąż i jego rodzina, likwidując całe swe przedsiębiorstwo i z uzyskanej sumy 500.000 franków pokrywając część brakującej kwoty.

Resztę przyrzekli zwrócić w najkrótszym czasie.

Mimo to niesumienna urzędniczka nie uniknęła rozprawy sądowej i wyroku skazującego. Przed sądem tłumaczyła się, że

padła ofiarą szantażu Alby,

który żądał od niej pieniędzy pod groźą wyjawienia narzeczonemu dawnego ich stosunku. Alba natomiast twierdzi, że Julja dawała mu pieniądze i dalsze dowody miłości dobrowolnie i wbrew jego chęci.

Został on skazany na dalsze 3 lata więzienia, jego wspólniczkę zaś na 8 miesięcy.

JAPOŃSCY DZIENNIKARZE NA ULICACH CYCYKARU.



Niebezpieczeństwo wojny ani też sroga zima nie odstraszą dzielnych dziennikarzy, których widzimy na jednej z ulic, okupowanego przez Japończyków, Cycykaru.

Piękności za kratami więzień

Zgubiła je własna uroda.

Sądy francuskie, bardzo łaskawe, uwalniają przeważnie osoby, oskarżone

o zbrodnie w afekcie.

Sądy amerykańskie natomiast, trzymając się ściśle litery prawa nawet w stosunku do osób, które naprawdę czasem zasługiwałyby na nieco względności, skazują na dożywotnie więzienie nietylko za usiłowane zabójstwo, ale poprostu za każdą zbrodnię, o ile oskarżony staje przed sędziami po raz czwarty, a więc jest

niepoprawnym nałogowcem.

W ten sposób dostały się na całe życie za kraty więzienne cztery piękne, młodziutkie dziewczęta ze sławnego teatru rewjowego w Nowym Jorku, Ziegfeld Follies. Chciałoby się powiedzieć, że dziewczątka te pokutują za swą istotnie

nieprzeciętną piękność,

ona bowiem stała się ich zgubą i popchnęła je na drogę przestępstwa w tę otchłań, z której niema już powrotu.

Może pewne uczucie ludzkości spowodowało władze, że umieszczono wszystkie te nieszczęśliwe istoty

w tem samem więzieniu

w Auburn.

W ten sposób przynajmniej mają towarzystwo i mogą sobie na swój sposób uprzyjemniać smutne życie. Jest tu jedna mała, która zastrzeliła swego przyjaciela. Jest wprawdzie parę innych, które nikogo nie zabiły, ale zato są recydywistkami i dlatego uznane zostały za

niebezpieczne dla społeczeństwa.

Jak strasznie, jak beznadziejnie muszą się dłużyć szare, monotonne dni za kratami tym młodym kobietom, przywykłym do życia wśród kwiatów i świateł! Niedawno jeszcze zbierały one uśmiechy i hołdy, przyjmowały kosztowne podarki, a wzamian dawały to, co się w ich świecie nazywa

miłością.

Dziś z tego wszystkiego pozostaje im tylko wspomnienie....

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 16. 12.

Gdańsk 174.00
Londyn 30.90 — 30.85
Nowy Jork 8.917
Nowy Jork kabel 8.924
Paryż 35.02
Praga 26.42
Szwajcarja 173.90
Dolar pryw. 8.916
Tendencja niejednolita.

POŻYCZKI I AKCJE.

Warszawa.

Bank Polski 105.00
Lilpop 13.75
Tendencja słabsza.
4 proc. poż. inwestyc. zw. 77.00
5 proc. poż. konwersyjna 36.50
6 proc. poż. dolarowa 52.00
4 proc. poż. dolarowa 42.75
7 proc. poż. stabilizac. 45.50—47.75 47.00
Tendencja niejednolita.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 16. 12.

Żyto cena tranzakc. 27.25
Pszenica cena tranzakc. 24.75
Jęczmień przemiał 20.50 — 21.50
Jęczmień browarowy 25.50 — 27.00
Owies 24.00 — 24.50
Mąka żytnia 65 proc. 38.50 — 39.50
Mąka pszenna 65 proc. 36.75 — 38.75
Otręby żytnie 16.25 — 16.75
Otręby pszenne 14.50 — 15.50
Groch Wiktorja 24.00 — 28.00
Groch Folgiera 24.00 — 32.00
Ziemniaki fabryczne za kilo procent 20 groszy.
Słoma luźna 3.40 — 3.65
Słoma prasowana 5.00 — 5.25
Siano luźne 6.00 — 6.50
Makuchy lniane 36 — 38 proc. 30.00 — 23.00
Usposobienie spokojne.

MONOGRAFJA ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Ostatni zeszyt tomu I.

Ukazał się ostatni zeszyt nr. 25, jako zakończenie tomu I wydawnictwa „Z przeszłości Zagłębia Dąbrowskiego i okolicy".

Na treść zeszytu składają się: **dzieje Pogoni, Sielca, Dębowej Góry, Ostrej Górki i Środuli**, historja zamku sieleckiego, ruchu niepodległościowego w Zagłębiu Dąbrowskiem i w. in. ciekawych wiadomości.

Jak nas informują, w tomie II, którego zeszyt nr. 1 ukaże się już 21 bm., znajdą się szkice monograficzne wszystkich wiosek powiatu będzińskiego, opis życia społecznego z terenu miast powiatu, w osobnym rozdziale zamieszczone będą dawne zwyczaje, podania, legendy, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni ludowe i górnicze od czasów najdawniejszych, wreszcie słownik dawnej gwary ludowej i górniczej itd.

Spodziewać się należy, że tom II, odtwarzający dawne życie naszych przodków i dzieje naszych wiosek, znajdzie się w rękach wszystkich, którzy interesują się przebogatą przeszłością naszego Zagłębia.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-34. Redaktor odp.: Józef Oskóński.